

ZOSTAJEMY W MISZKOLCU POLITYCZNY RADYKALIZM VERSUS ROMSKI RAP

—
ADAM POMIECIŃSKI

Miszkolc i Romowie

Miszkolc to czwarte co do wielkości miasto Węgier, urokliwie rozpostarte u podnóża wschodniej części Gór Bukowych i oddalone niespełna 190 kilometrów od Budapesztu. Słynie z termalnego kąpieliska Barlangfürdő – unikatowego w skali europejskiej aquaparku stworzonego w naturalnej jaskini krasowej, położonego w uzdrowiskowej dzielnicy Tapolca. Pomimo że w życiu miasta coraz większą rolę odgrywa turystyka, Miszkolc do niedawna pozostawał ważnym centrum przemysłowym Węgier. Pierwsze fabryki i huty powstawały już w XVIII wieku, a dynamiczny rozwój przemysłu nastąpił w połowie XIX wieku. W tym okresie wybudowano ratusz miejski, siedzibę komitatu, teatr, kilka szkół i kościołów. Podczas pierwszej wojny światowej miasto nie zostało zniszczone, a jego infrastruktura zachowała się w nienaruszonym stanie. Polityka węgierska lat 30. XX wieku sprzyjała kolejnym inwestycjom przemysłowym, głównie nastawionym na wdrożenie przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego. Dopiero pod koniec drugiej wojny światowej Miszkolc stał się miastem frontowym i mocno ucierpiał.

Po 1945 roku przystąpiono do odbudowy Miszkolca. Władze komunistycznych Węgier budowały nowe fabryki, a miasto dynamicznie się rozrastało. Z połączenia Miszkolca, Diósgyőr i Hejőcsaba został utworzony tak zwany Wielki Miszkolc, a w następnych dekadach w obręb miasta włączono kilka kolejnych miejscowości. Upadek komunizmu w Europie Środkowej i Wschodniej spowodował, że w początkach lat 90. XX wieku w Miszkolcu większość dużych zakładów i fabryk została zamknięta. Wprowadzanie gospodarki wolnorynkowej wiązało się z utratą zatrudnienia i znaczą-

cym wzrostem bezrobocia w mieście. Przemiany ustrojowe, polityczne i ekonomiczne w sposób szczególny dotknęły Miskolc – w dziedzinie gospodarki restrukturyzacja przebiegała wolno, natomiast w sferze społecznej narastały konflikty i wzajemne uprzedzenia.

Obecnie Miskolc liczy ponad 185 tysięcy mieszkańców. Większość populacji miasta stanowią Węgrzy (ok. 95%), a jego największą mniejszością etniczną są Romowie. W pewnym stopniu dane demograficzne Miskolca oddają ogólną sytuację na Węgrzech. Szacuje się bowiem, że Romów jest od 4 do 10% w stosunku do całej ludności państwa. Oznacza to, że na Węgrzech największą uznaną mniejszością są właśnie Romowie¹. Należy przy tej okazji wspomnieć, że nie stanowią oni grupy homogenicznej, a podziały wśród węgierskich Romów dokonały się już w początkach XX wieku.

W Miskolcu, podobnie jak w innych regionach Węgier, Romowie mieszkają od wieków. Ich przymusowa asymilacja prowadzona zgodnie z polityką węgierskich władz socjalistycznych sprawiła, że w latach 70. minionego wieku znacząco zwiększyła się liczba Romów mieszkających w miastach. W Miskolcu, tak jak w innych węgierskich miastach, osadzono ich głównie w wielopiętrowych blokach na obrzeżach zurbanizowanych terenów. Romowie jako słabo wykwalifikowani robotnicy znajdowali zatrudnienie w przemyśle i budownictwie. Po zmianach systemowych jako pierwsi stawali się bezrobotnymi. Czas transformacji ustrojowej obnażył kompletne fiasko socjalistycznej polityki asymilacyjnej Romów. W Miskolcu już na początku lat 90. odnotowywano przejawy dyskryminacji ludności romskiej w sferze zatrudnienia, edukacji i mieszkalnictwa. W efekcie komunistyczne blokowiska zamieszkiwane przez Romów przekształciły się w izolowane osiedla i szybko uległy gettoizacji. Tym samym powiększyła się kulturowa przepaść między ludnością romską a nieromską, a społeczne antagonizmy widoczne przed transformacją ustrojową pogłębiły się.

Radykalizacja polityki wobec Romów

W 2010 roku prawicowa partia Jobbik wysunęła postulat budowy zamkniętych obozów dla Cyganów (w ich retoryce rzadko używa się określenia Romowie). Warto pamiętać, że w tym okresie nie tylko na Węgrzech polityka wobec mniejszości romskiej uległa wyraźnej radykalizacji. Mniej więcej wówczas we Francji rząd Nicolasa Sarkozy'ego rozpoczął deportacje ludności romskiej. „Wykluczenie” niechcianych mniejszości stało się istotnym narzędziem gry politycznej i przybrało brutalne formy. Górę wzięły stereotypowe wyobrażenia na temat Romów postrzeganych jako przestępcy, żebracy, bezrobotni, niewykształceni i degeneraci. Tę samą strategię wybrały Włochy, a słowa Silvia Berlusconi'ego na temat walki z uliczną przestępczością w praktyce oznaczały walkę z ulicznym romskim żebractwem. Eksmisje i zrównywanie z ziemią obozowisk Romów rozpoczęły się na obrzeżach Neapolu, Rzymu, Mediolanu². Legitymizując swoje pomysły, węgierski Jobbik powoływał się często na działania Sarkozy'ego i Berlusconi'ego.

¹ K. Wójcik, *Sytuacja prawna i społeczna Romów na Węgrzech*, Wrocław 2011, s. 1, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/38629/007.pdf> (1.10.2016).

² C. Radu, *Governmentality and the Deportation of Eastern European Roma in Italy and France*, „Student Pulse” 4(3)/2011, <http://www.studentpulse.com/articles/513/governmentality-and-the-deportation-of-eastern-european-roma-in-italy-and-france> (15.09.2016).

Polityczna nagonka na Węgrzech zyskiwała szersze uzasadnienie w skali europejskiej, a Gábor Vona, przewodniczący Jobbiku, przekonywał, że segregacja Romów jest dla węgierskiego społeczeństwa najlepszym rozwiązaniem.

Hasła Jobbiku trafiały na podatny grunt w Miskolcu. Márton Szegedi, kandydat na burmistrza miasta, w trakcie swoich wieców z wyborcami wysuwał propozycje deportacji Romów z Miskolca. Z kolei wiceprzewodniczący partii i eurodeputowany Csanád Szegedi głosił, że Romów, którzy mają problem z prawem, należy nie tylko deportować, ale także utworzyć dla nich specjalne obozy porządku publicznego. Jego zdaniem, ludność romska poddana ścisłemu nadzorowi i odgradzona murami przestałaby stanowić zagrożenie dla reszty społeczeństwa³. Csanád Szegedi stwierdził jednocześnie, że obozy porządku publicznego dają samym Romom szansę powrotu do „cywilizowanego” społeczeństwa. Przymusowe roboty publiczne i przestrzeganie obowiązku edukacji dzieci sprawia, że Romowie porzucą drogę przestępczości i staną się pełnoprawnymi członkami węgierskiego społeczeństwa. Ostrzegł zarazem, że osoby, które nie dostosują się do tych reguł, spędzą w obozach resztę swego życia⁴.

Ksenofobiczne rozwiązania „problemu cygańskiego” w biednych regionach Węgier, takich jak komitat Borsod-Abaúj-Zemplén, w którym mieści się Miskolc, znalazły swoich zwolenników. Słowa zamienione zostały w czyny. Chociażby wypowiedź komendanta policji skorelowała się z radykalnymi politycznymi poglądami Jobbiku. Szef policji stwierdził oficjalnie, że sprawcami wszystkich włamań i kradzieży w Miskolcu są wyłącznie Romowie⁵. Rzeczywiście, miskolccy Romowie są w większości bezrobotni, a skrajna bieda pcha ich na drogę przestępczą. Brak alternatyw stawia ich na dole drabiny miejskiej wspólnoty, „nieproduktywność Cyganów” zaś przekształca się w niezdolność przystosowania do nowoczesnego społeczeństwa węgierskiego.

Polityka segregacji na Węgrzech stała się faktem. Chociaż na romskich osiedlach nie ma murów i płotów, to ich mieszkańcy rzadko wychodzą poza obręb swoich osiedli, natomiast Węgrzy unikają tych miejsc. Choćby osiedle Avás to przykład współczesnego miejskiego getta romskiego, którego granice określają bieda, bezrobocie i opłakane warunki życia codziennego jego mieszkańców.

Nieoficjalna dyskryminacja zachodzi też w sferze wykształcenia. W szkołach tworzy się specjalne klasy dla uczniów węgierskich i romskich pod pozorem niskiego poziomu edukacji romskich dzieci. W wyniku działań Chance for Children Foundation wniesiono pozew przeciwko Radzie Miasta Miskolc. Rządzący miastem zadecydowali o likwidacji kilku szkół podstawowych, przez co dzieci pochodzenia romskiego doświadczyły znacznych trudności w dostępie do wykształcenia. Fundacja dopatrywała się odpowiedzialności samorządu miasta za dokonanie nieprawidłowej rejonizacji w obrębie sześciu szkół, w wyniku której nastąpiła segregacja uczniów pochodzenia romskiego i tym samym złamano ich prawo do równego traktowania w dziedzinie

³ J. Pawlicki, *Cyganie do obozu*, Wyborcza.pl, 9.09.2010, http://wyborcza.pl/1,76842,8351451,Cyganie_do_obozu.html (12.09.2016).

⁴ Ibidem.

⁵ M. Szewczyk, *Cyganie też chcą gdzieś mieszkać... Nie „pa Rromanes”, ale o Romach*, <http://romowie.blogspot.com/2014/10/cyganie-tez-chca-gdzies-mieszkac-w.html> (9.09.2016).

edukacji. Ostatecznie sąd drugiej instancji orzekł, że Rada Miasta Miskolc pogwałciła prawa romskich uczniów do równego traktowania ze względu na pochodzenie etniczne. Wyrok okazał się przełomowy, ponieważ analogiczne pozwy dotyczące dyskryminacyjnych praktyk segregacyjnych wniesiono wobec takich miast, jak: Nyíregyháza, Hajdúhadház, Jászládány, Kerepes, Kaposvár, Győr⁶.

Zradyzalizowany etniczną nienawiścią populizm polityczny przełożył się również na projekty dotyczące mieszkalnictwa socjalnego. W lipcu 2014 roku kilkaset romskich rodzin otrzymało nakazy opuszczenia swoich mieszkań. Miesiąc wcześniej bowiem Rada Miasta Miskolc uchwaliła zmiany w przepisach dotyczących lokali komunalnych. Zgodnie z nowymi przepisami osoby mieszkające w budynkach o niskim standardzie musiały opuścić swoje domy. Rekompensatą za przesiedlenia miały być jednorazowe odszkodowania w wysokości dwóch milionów forintów. Dekret ten wymierzony został przede wszystkim w miejscowych Romów, od których wymagano również deklaracji, że nie powrócą do Miskolca przez pięć lat i nie będą się domagać od miasta żadnej pomocy. Tym sposobem lokalne władze prawnie uznały możliwość przymusowego wysiedlenia Romów.

Miskolccy Romowie zaczęli otwarcie protestować przeciwko takim decyzjom. Wiele organizacji romskich, a także krajowych i międzynarodowych organizacji pozarządowych zajmujących się prawami człowieka wsparło ich stanowisko. Chociażby Amnesty International wezwało władze Miskolca do „przeprowadzenia rzetelnych konsultacji z mieszkańcami, wytłumaczenia im powodu wysiedlenia i alternatyw mieszkaniowych oraz umożliwienia im zakwestionowania decyzji na drodze sądowej; zaproponowania alternatywnego miejsca zamieszkania, które będzie gwarantowało dostęp do edukacji, transportu, służby zdrowia, wody i spełniało odpowiednie warunki sanitarne, a także nie będzie stanowić segregacji rasowej i odbędzie się na identycznych warunkach, jak wysiedlenia w innych częściach miasta; w razie wysiedlenia zapewnienia adekwatnego zadośćuczynienia”⁷. Ta sytuacja w sposób szczególny pokazuje, że Romowie w zasadzie nie mają żadnego głosu politycznego. Nawet jeśli ich głos w publicznym dyskursie jakoś się przebija, to w obliczu biedy i wykluczenia jest jedynie rozpacziwą manifestacją, że „tu jesteśmy” i „chcemy tu zostać”.

Romski rap – muzyka przeciw dyskryminacji

Gdy lokalne władze zapowiedziały masowe wysiedlenia, Romowie wyszli na ulice miasta. Najbardziej wymownym hasłem protestów było *Miskolcon maradunk* („Zostajemy w Miskolcu”). Walka Romów o prawo do bycia w mieście wsparta została przez stowarzyszenia romskie, liczne organizacje zajmujące się prawami człowieka, obywatelskimi i mniejszości. W mediach społecznościowych pojawiły się akcje solidarnościowe z Romami. Wreszcie narzędziem oporu stała się także romska muzyka, szczególnie romski rap.

⁶ K. Wójcik, *Sytuacja prawna...*, s. 151.

⁷ *Węgry: burmistrz Miskolca musi zatrzymać przymusowe wysiedlenie Romów*, Amnesty International, 21.07.2014, <https://amnesty.org.pl/w%C4%99gry-burmistrz-miskolca-musi-zatrzym%C4%87-przymusowe-wysiedlenie-rom%C3%B3w/> (12.12.2016).

Pod wpływem tych zajęć Mc Szigfrid, romski raper nieukrywający swojej sympatii do muzyki Snoop Dogga, nagrał piosenkę zatytułowaną *Miskolcon maradunk*, a teledysk umieścił w serwisie YouTube. Hasło protestu zamienił na tytuł utworu. Tekst w języku węgierskim przeplatany językiem romani opowiada o tym, co oznacza bycie „Cyganem w Miskolcu”. Piosenka zaczyna się od słów:

„Jedźmy już, ale tym razem ja będę przewodnikiem.
Wezmę cię do swojego miasta, długi będzie tunel.
Ja zapodam dawkę, weź odważnie, jak trzeba dożylnie.
Słuchaj mnie, nie zwracaj uwagi na innych paplanie.
Dlaczego powstaje cygański naród? Dlaczego moja krew wrze?
Bo moje miasto, moja ojczyzna mnie okłamała i zdradziła.
Przekłęci przodkowie w ziemi niewolników spoczywać nie mogą.
Mój naród wyruszył na zachód za lepszym życiem, czaisz, człowiek?
Mogłaby moja piosenka opowiadać o tym, że jest tu wszystko spoko,
Lecz los mego narodu jest wątpliwy, a nasz głos zagłuszony [...]”.

Jak zauważyła Katalin Kovalcsik, romski rap jest wynikiem emancypacji Romów i rozprzestrzeniania się wśród nich świadomości przynależności do mniejszości, która wyróżnia się kolorem skóry, językiem i zwyczajami. Należy go postrzegać w tych samych kategoriach, co rap miast amerykańskich, a więc jako folklor miejskich gett środowiskowych i rasowych. Być może – jak napisała Kovalcsik – owo podobieństwo jest najważniejszym powodem tego, że Romowie zwrócili uwagę na hip-hop i zaczęli uprawiać także ten gatunek muzyczny⁸. Rap jako muzyka protestu oraz wyraz społecznej frustracji mógł z powodzeniem przyjąć się w romskich wspólnotach, które pozbawione zostały szans na poprawę swego losu.

Tekst Mc Szigfrida dobrze ilustruje nastroje miszkolckich Romów: przede wszystkim ich wstyd i udrękę:

„Ludzie tu urodzeni, którzy tu żyli całe życie,
Którzy tu się uczyli, starzeli, ich wino jest ich wstydem.
Ludzie po zmianie zawodu, niegdyś bohaterowie,
Którzy w zamian za pracę kiedyś słyszeli dziękuję.
2014, przeklęty ten rok.
Dlaczego urodziłaś grzeszne dziecko, przeklinam Ewę.
Ślady wozu, ślady ubóstwa, na skraju miasta tabor.
Dzielnica Lyukó skarbcem? W sekundę uciekniesz.
Nieludzkie otoczenie i niegodne życie.
To, co dawniej było radością, dzisiaj jest udręką.
Tkane tu sny, dziś już niemożliwe cele,
Ale siła woli jak kłódka stalowa nie słabnie.

⁸ K. Kovalcsik, *Muzyka Romów na Węgrzech: przeszłość i teraźniejszość*, przekł. S. Kaprański, „Studia Romologica” 3/2010, s. 189–190.

Zrzuńowane domy, upadłe ściany, wybite szyby w oknach.
Mój rap narodzony w nędzy to wiadomość do was [...]”.

Oprócz Mc Szigfrida w Miszkolcu funkcjonuje cała plejada romskich raperów. Głównie za sprawą internetu zasięg ich muzyki wykracza poza etniczne getto Miszkolca. Niemniej jednak ich twórczość jest przede wszystkim integralną częścią współczesnej kultury romskiej. Jest nie tylko stylem muzycznym, ale także autentycznym sposobem wyrażania własnej tożsamości, szczególnie tożsamości młodego pokolenia Romów. Choć rap zdążył nas już przyzwyczaić do tego, że opowiada zasadniczo o „chorobach społecznych”, to jego romskie wydanie pozostaje również specyficznym metakomentarzem politycznym. Mc Szigfrid wyraża opinie własnego środowiska, komentuje ważne wydarzenia polityczne i istotne sprawy, które bezpośrednio dotyczą samych Romów i wyrastają z historycznych naleciałości oraz napięć z węgierską większością. Mocną wymowę w piosence *Miskolcon maradunk* mają słowa, które odnoszą się do poczucia więzi Romów z Miszkolcem i Węgrami:

„Spalone mosty, puste domy, dżungla bloków.
Dobra wróżko, nie znikaj!
Nie jestem nikim innym jak Cyganem,
Którego dusza rozbudzona i wzburzona.
Ja też uczyłem się Hymnu, recytowałem Narodowy wiersz,
Dumnie przechodziłem przez bramę, zawsze byłem Węgrem.
Jestem dumny ze swojej krwi, ze swojego pochodzenia.
Wielu braci przysięgało, za niemożliwe krew oddało.
Wszystko to czyni, że jestem bezradny wobec swojego narodu.
Moja duma i wszystko, w co wierzyłem, jest dławione.
Przebyłem daleką drogę, widziałem łzy mojego ludu.
Otwieram Biblię, czytam księgę Mojżesza.
Prawa nie rozumiem, jedynie czuję je na skórze.
Wszystkie me grzechy moim stygmatem, cygańskość hańbą.
Zamknięte drzwi fabryk, niegdyś miejsca pracy,
Skazane na potępienie, dużą plamą na sercu miasta [...]”.

Choć romski rap można krytykować za nadmierną prostotę, posługiwanie się niecenzuralnym językiem i bezceremonialne chwytły poetyckie, właśnie te cechy nadają mu niebywałą siłę przekazu. Słuchając romskiego rapu, nie rozstrzygniemy, co wywołuje izolację Romów: niechęć społeczeństwa do „kłopotliwego sąsiedztwa” czy alienacja samej ludności romskiej. Zewnętrznym odbiorcom tej muzyki trudno oprzeć się wrażeniu, że miszkolcki rap w idealny sposób dopasował się nie tylko do realiów panujących w tym węgierskim mieście, ale także do sytuacji politycznej Węgier i Europy, które dzisiaj nie mogą poradzić sobie z „problemem wielokulturowości”. Ostatnie wersy cytowanego utworu Mc Szigfrida nie pozostawiają złudzeń, że Miszkolc to również mała ojczyzna mieszkających w nim od wieków Romów:
„Nigdzie nie idziemy, zostajemy w Miszkolcu, to nasz dom, to nasze miasto.
Nigdzie nie idziemy, zostajemy w Miszkolcu, to nasz dom, to nasze miasto.”